Wydanie wieczorne.

„GŁOS NARODU" wychodzi dwa razy dziennie, o godz. 9-tej rano i o godz. 6-tej wiecz. W niedzielę i święta uroczyste raz na dzień, rano.

PRENUMERATA wynosi W Krakowie: miesięcznie 2 kor. kwartalnie kor. 6; za jednorazowe zanoszenie do domu dopłaca się 20 hal., za dwurazowe 60 hal. Na prowincji: miesięcznie kor. 2 hal. 70, kwartalnie kor. 8. W państwie niemieckiem: kwartalnie kor. 10; w innych państwach: kwartalnie kor. 12. Za dwurazową wysyłkę dziennie DOPŁACA SIĘ 50 hal. miesięcznie Zmiana adresu: 40 ha

GŁOS NARODU

Dziennik polityczny, założony w r. 1893 przez Józefa Rogosza.

Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupré.

Cena 10 hal.

Osobna prenumerata wydanie poranne wynosi miesięcznie w miejscu a z odnoszeniem do domu 1 korona.

Numer poranny 4 h., wieczorny 10 h. Listy pieniężne i przekazy na prenumeratę i insematy, franco do Administracji »Głosu Narodu«. — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencji przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchji i w państwie niemieckiem. Reklamacje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej.—Rękopisów redakcja nie zwra Adres Red.: Ul. św. Krzyża l. 7. Adres tel. »Głos Naro u« Kraków. Telefon Nr. 1

Nr. 39. Kraków wtorek dnia 23 stycznia 1906 roku. Rok XIV.

Potrzeba działania.

Nie da się zaprzeczyć, że projekt reformy wyborczej, chociaż rzucony dość niespodziewanie, znalazł szeroki oddźwięk w naszym kraju, i wywołał znaczny ruch agitacyjny. Naturalnie socjaliści, którzy z powszechnego głosowania zrobili sobie wygodne hasło, próbują też pierwsi zeskontować dla siebie reformę, która przyjdzie do skutku, wcale nie po ich myśli. Rozpoczęli też dość ożywioną propagandę, która jednak dała odrazu rezultat wręcz przeciwny temu jaki zamierzali osięgnąć nasi pseudorewolucjoniści; — wykazała bowiem przedewszystkiem wielką słabość socjalizmu, i jeszcze raz uwydatniła jego zupełną zawisłość od żydów. — Socjaliści niemają ludzi, którzyby mogli i potrafili iść w lud i pozyskać choćby chwilowe sympatje włościaństwa, które będzie stanowiło olbrzymią większość wyborców. Ani p. Daszyński ,ani dr. Marek nie są w stanie występować jednocześnie w kilku miejscach, a to są jedyni mowcy chrześcijańscy (przynajmnejj formalnie) w obozie socjalistycznym, którzy mogą z ją ką taką szansą powodzenia przemawiać na ludowych zgromadzeniach. W braku tych głównych aktorów socjalistycznej trupy, — muszą jeździć komparsi, wyłącznie żydzi, a jak ich przyjmuje lud, o tem świadczą ostatnie wiece odbyte w okolicach Krakowa. Dzięki Bogu, nasz lud żydów jeszcze nie słucha, i ich powagi nie uznaje, nie zrobią też ci wędrowni agitatorzy wielkiej szkody, — a narażają się nieustannie na jaskrawą kompromitację, która spada na całe socjalistyczne stronnictwo. Zresztą na ich zgromadzenia po za Krakowem prawie nikt nie przychodzi, bo po za obrębem kilku miast niema w Galicji socjalistów, a zwłaszcza takich, którzyby chcieli iść pod komendę żydowską. Niebezpieczeństwo zatem, które wysuwają przeciwnicy powszechnego głosowania, strasząc ogół, że socjaliści zdobędą po reformie dużo mandatów, wcale nie istnieje, i raczej można przewidzieć, że żaden socjalista nie przejdzie, o ile go nie wybiorą żydzi w jednym z okręgów oddanych im na pastwę. Jest to nawet jeden z powodów dla których socjaliści, na razie nieśmiało, — wysuwają projekt proporcjonalnych wyborów, przy których rzeczywiście szanse ich byłyby cokolwiek lepsze. Ale właśnie ten argument przemawia przeciwko systemowi proporcjonalnemu, który u nas wogóle jest korzystnym tylko dla radykalnych żywiołów.

W każdym jednak razie, agitacja socjalistyczna rozwija się, i tylko ją znać w kraju; stronnictwa narodowe nie są zorganizowane, a konserwatyści założyli ręce i wieszczą straszne wypadki. Jedne tylko centrum ludowe zaczyna działać przez swoich posłów, i tylko z tej strony wyjdzie zapewne najskuteczniejsza obrona przeciwko propagandzie społecznej nienawiści. Im prędzej jednak nastąpi organizacja tego stronnictwa, tem lepiej na tem wyjdzie sprawa narodowa. Lud nasz potrzebuje przewodników i czeka na nich...

Fundament nowych sojuszów

Wiedeń 22 stycznia.

(Mm). Mieli zupełną słuszność ci politycy i publicyści, którzy sceptycznie przysłuchiwali się wrzawie, jaka towarzyszyła już tydzień cały próbom obstrukcji gabinetu bar. Gautscha. Wrzaskliwie zapewniano, że nietylko dr. Derschatta i dr. Pacak wstąpią do gabinetu, lecz ich śladem jeszcze kilku innych polityków niemieckich i czeskich przywdzieje fraki ministerjalne. Z jeszcze szumniejszą pompą zapewniano, że politycy czescy i niemieccy pogodzili się z sobą co do wszystkich kwestyj spornych, jako to języka urzędowego czeskiego i uniwersytetu czeskiego na Morawach. Cel tej wrzawy był jasny: chciano nastraszyć Koło polskie i zmusić je, by przystąpiło do koalicji czesko-niemieckiej, nie otrzymawszy należytych gwarancyj, że reforma wyborcza uwzględni interesy narodowe i kulturalne. polskie. Chciano przed oczyma polskiemi zarysować widmo koalicji czesko-niemieckiej, a skutkiem tego widmo zupełnego odsosobnienia Koła polskiego w Izbie poselskiej.

Sztuka się nie udała! Kierownicy Koła polskiego nie dali się przestraszyć. Przestraszyli się natomiast Niemcy. Z ich stanowiska przestrach był zupełnie usprawiedliwiony. Niedosyć, że skutkiem głosowania powszechnego poniosą olbrzymie straty polityczne, utracą bowiem hegemonię, ale jeszcze na dobitek mogą wydać za darmo Czechom dwa cenne przedmioty zamiennego handlu parlamentarnego, jakimi są przyzwolenie na język czeski w urzędowaniu wewnętrznem i przyzwolenie na drugi uniwersytet czeski. I to wszystko mieli dać za darmo, byle tylko dr. Derschacie u łatwić osiągnięcie godności ministerjalnej. Dzienniki prowincyonalne niemieckie w Czechach i w Styrji, mający na wyborców wpływ bardziej bezpośredni i silniejszy niżeli dzienniki wiedeńskie, zatrąbiliby na alarm. Zgrzytliwie ozwała się nuta osobistych ambicji i niechęci. Plan pierwotnie tak łatwy natrafiać zaczął na coraz to liczniejsze trudności.

W poniedziałek zatem już od rana dziennikі i dziennikarze utrzymujący stosunki bądź z rządem bądź z interesowanymi kandydatami ministerjlnymi zaczęli grać na inną nutę. Ta nuta już nie brzmi tak hałaśliwie i tak wyzywająco, jak melodje, wygrywane w zeszłym tygodniu. Owi publicyści przyznają, że o zamienieniu całego gabinetu urzędniczego na gabinet parlamentarny niema mowy, przynajmniej w chwili obecnej. Następnie przyznają, że niema także mowy o załatwieniu stanowczem nieporozumienia czesko-niemieckiego. Tej sprawy nawet nie dotykano. Przedmiotem układów pomiędzy rządem Niemcami i Czechami jest tylko reforma wyborcza, a raczej liczba mandatów, jaka ma przypaść Czechom i Niemcom. I jeszcze przyznano się do jednej rzeczy. Początkowo rząd chciał wezwać do gabinetu tylko dr. Pacaka na miejsce dra Randy, któremu starość nie pozwala absolutnie na dalsze urzędowanie. Niemcy w chwili obecnej przestraszyli się dr. Pacaka, jako czeskiego ministra rodaka. Bali się, że ten polityk, raz znalazłszy się w gabinecie, będzie umiał chodzić koło interesów narodowych czeskich tak skutecznie, iż z tego wyniknie wielka szkoda dla sprawy niemieckiej. Zażądali przeto od bar. Gautscha zamianowania również niemieckiego ministra rodaka. Dzisiaj po z góry tydzień trwających układach nie jest jeszcze rzeczą pewną, czy dr. Derschatta w ogóle do gabinetu wstąpi. Każdy dzień bowiem przynosi nowe trudności i nowe skrupuły. Pewnem jest tylko, że wstąpi do gabinetu dr. Pacak. Bar. Gautsch posunął się tak daleko w układach z Czechami i związał się wobec nich tak silnie, że musi wziąć dr. Pacaka do gabinetu nawet w takim razie, jeżeli dr. Derschatta odrzuci wszystkie czynione mu propozycje.

Tej ewentualności nie możemy przyjąć jeszcze jako faktu. Lecz w dalszych rachubach politycznych musimy się z nią w każdym razie liczyć. Musimy się zapytać, czy wstąpienie dr. Pacaka do gabinetu bez równoczesnego zamianowania niemieckiego ministra-rodaka wzmocni albo osłabi stanowisko gabinetu? Że nie wzmocni to pewna Stronnictwa niemieckie mogą nabrać nieufności do gabinetu, w którym zasiądzie prezes klubu młodoczeskiego i to w przeddzień zapowiedzianej reformy wyborczej. Z konieczności nasunie się im myśl, że ta reforma wyborcza nie wypadnie na ich korzyść — i tutaj właśnie jest punkt styczny, na tle którego mogą się porozumieć stronictwa niemieckie z Kołem polskiem. Celem porozumienia powinno być przeprowadzenie reformy wyborczej ze sprawiedliwym rozdziałem mandatów, i z zagwarantowaniem stanowiska polskiego w Galicji. Porozumienie to nie może być oczywiście skierowane przeciwko Czechom, zwłaszcza, że ci ostatni godząc się na ewentualne wstąpienie dra Pacaka do gabinetu razem z drem Derschattą rezygnują ze swego anatgonizmu do Niemców. Gdyby zaś dr. Pacak sam jeden został ministrem, Polacy byliby zmuszeni szukać sprzymierzeńców, dla zapewnienia swemu narodowi wszystkich korzyści powszechnego głosowania, bez dodatków proponowanych przez.... dra Kramarza.

Rada miejska i sprawy artystyczne.

Smutne świadectwo daje o swojej kulturalności rada m. Opieszałość jej narazić może interesy Krakowa na poważny uszczerbek. Któż nie rozumie, że niezmierną korzyść przynosi miastu gromadzenie skarbów artystycznych, które ciekawych ściągają i zatrzymują; zwłaszcza gdy chodzi tylko o to, by się po te skarby schylić i takowe wziąć, dając w zamian nic lub prawie nic. Sprawa utworzenia oddziału imienia Feliksa Jasieńskiego stoi na jednem i tem samem miejscu, nie z winy ofiarodawcy, który wciąż czeka na niewielką pomoc ze strony miasta i czeka nadaremnie. Pan Jasieński nie jest obywatelem naszego miasta i żadnych obowiązków dla niego nie ma. Wzamian za to, co zrobił dla Krakowa i co zrobić jeszcze gotów. przy sprzyjających okolicznościach, p. Jasieński żąda kilku tysięcy guldenów rocznie. Zdaje nam się, że nietylko zwykła przyzwoitość, ale dobrze zrozumiany interes własny, nakazuje Radzie nie targować się z ofiarodawcą, który oddał wszystko co mógł i chce dalej w Krakowie dla Krakowa pracować. Wobec kilkumilionowego budżetu, pewnego rodzaju niedelikatności, spowodowane już nie oszczędnością, lecz sknerstwem, wytłumaczyć się nie dadzą. Jeszcze gorzej rzecz się przedstawia w sprawie fundacji Pani Budzynowskiej, obywatelki Lwowa. Ofiarodawczyni, oddająca cenne swe zbiory naszemu miastu bez zastrzeżeń, spotyka się z niesłychanem lekceważeniem, albowiem nietylko nikt sprawą tą się nie zajmuje, ale nikt nawet nie raczy odpisywać na listy pani Budzynowskiej, która podobnem postępowaniem musi się czuć dotknięta. Czy Rada miejska wyobraża sobie, że wynalazła najlepszy sposób zachęcania ludzi do składania miastu darów? Czy rada nie powinna wybrać komisji złożonej z ludzi kulturalnych i energicznych, którzy-by mieli za obowiązek załatwiać poprawnie i szybko tego rodzaju sprawy, zarówno miasto jak i ogół żywo obchodzące?

Informując o istocie rzeczy tych członków Rady, którym na informacjach zbywa i którzy grzeszą przez niewiadomość, oczekujemy z ich strony energicznej presji na czynniki w sprawach wyżej wymienionych decydujące.

Z obozów socyalistycznych.

P. Wilhelm Feldman po swych równie głośnych jak „niebezpiecznych" wycieczkach do Moskwy, Petersburga i Odessy, odbył wyprawę do Tarnowa, gdzie referował o powszechnem głosowaniu.

„Naprzód" zachwyca się tym referatem, w którym Feldman „wykazał całą nicość" i przewrotność przeciwników reformy, konserwatystów, czy li narodowo-demokratów, i chrześciańsko-socjalnych". Pan Feldman rozminął się przytej sposobności cokolwiek z prawdą, bo stronnictwo chrześciańsko-socjalne, a raczej centrum ludowe, oświadczyło się właśnie na powszechnem głosowaniem, ale ponieważ grupa ta jest wogóle żydom solą w oku, nie mógł p. Feldmann pominąć sposobności, aby przynajmniej przy pomocy kłamstwa nie uderzyć na nią.

Powszechne głosowanie pragnie p. Feldmann naprawić przez proporcyonalność. Wprawdzie głosowanie nie byłoby już wtedy „równem", ale współwyznawcy i przyjaciele p. Feldmana tylko przy pomocy proporcyi mogą dostać się do parlamentu. Stąd to pochodzi nagła miłość radykalistów do proporcyonalnego systemu....

Wogóle p. Feldman uderzał głównie na chrześcijańsko-socyalnych, „Gdzie oni byli, — wołał patetycznie gdy socjaliści walczyli i cierpieli za ideę powszechnego głosowania?" — Obecni bardzo byli ciekawi dowiedzieć się, gdzie i w jaki sposób „cierpiał" p. Feldman, — ale ciekawość ich nie została zaspokojoną.....

Koniec zgromadzenia był mniej udany. Feldman zaczął krytykować działalność duchowieństwa, a zwłaszcza ks. Żygulińskiego, a wówczas kilkunastu włościan obecnych na sali, poprosiło go, aby gdzieindziej roztaczał mądrość żydowską, a p. Feldman z iście barykadową odwagą pośpieszył uczynić zadość temu wezwaniu.....

Zgromadzenie rozwiązano...

* * *

Znany list otwarty p. Daszyńskiego przeciwko strejkom, wywołał wielkie oburzenie Róży jerychońskiej, socjalizmu, czyli panny Luksemburg...

Siedząc bezpiecznie w Niemczech p. Róża Luksemburg wymyśla Daszyńskiemu za to, że on demobilizuje zdziesiątkowane szeregi socjalistów i otwarcie ogłasza, że list jego był nietylko bezskuteczny, lecz głupi.

„Pan Daszyński nie jest geniuszem" — decyduje p. R. L. w „Czerwonym Sztandarze"; według niej pomiędzy Lassalem a panem (nie towarzyszem) Daszyńskim to tylko zachodzi podobieństwo, że Lassale kiedyś napisał „list otwarty" a pan Daszyński teraz napisał „list otwarty".

Niemniej przyznaje pani R. L., że „jakąkolwiek jest głowa p. Daszyńskiego, pan Daszyński sam jest głową całego stronnictwa — P. P. S."

Otóż najbardziej boli panią Różę L., że stronnictw nie wyparło się Daszyńskiego.

„Gdyby — powiada ona — P. P. S. po liście Daszyńskiego uderzyli natychmiast sami na alarm, gdyby natychmiast ogłosili wystąpienie swego galicyjskiego wodza za wybryk szalony, niepojęty, stawiający pana Daszyńskiego po za obrębem partji i po za obrębem dyskusji, wówczas można byłoby chwilowo myśleć, że wystąpienie p. Daszyńskiego przeciwko rewolucji obecnej jest tylko jego sprawą. Skoro zaś sami przedstawiciele P. P. S. oświadczają, że poglądy p. D. są zwykłą „dyskusją" partyjną, skoro nie widzą w liście otwartym żadnego skandalu, to podpisu ją ten straszliwy wyrok dla swej własnej partji.

„Skoro zaś „dyskusja" wewnątrz szeregów jakiejś partji socjalistycznej staje się echem dosłownem dyskusji między klasą robotniczą, a reakcyjną burżuazją, między rewolucją a kontrrewolucją, dowodzi to fatalnie, że owa partja socjalistyczna przesunęła się niepostrzeżenie dla siebie samej na grunt reakcji kontrrewolucji, czyli, że wykonała nieświadomie ruch, zwany w polityce zdradą względem rewolucji".

„List otwarty pana Daszyńskiego—kończy pani R. L. — będący przedewszystkiem tylko kompromitacją „śmiercionośną" (wyrażając się językiem p. D.) dla samej P. P. S., jest zarazem niewątpliwie kompromitacją bolesną dla rewolucji i ruchu robotniczego w Polsce w ogóle."

Płeć piękna (?) w obozie „Czerwonego Sztandaru" jest widocznie bardzo krytycznie nastrojona.....

Promyk słońca.

51) (Ciąg dalszy)

— O na Boga! jakżeż miss nie dobra! Nie myśl nigdy, aby to miało być dla mnie jakąś fatygą. Muszę przecie zawsze coś robić, a moim jest obowiązkiem dostarczać pani wszystkiego, czego potrzebujesz. Pobiegnę natychmiast na miasto kupić cośkolwiek, jeżeli tylko zechcesz mieć oko na sklep i w razie gdyby kto przyszedł, powiedzieć aby trochę zaczekał.

Wkrótce pani Brice była z powrotem, niosąc bochenek chleba, trochę sera, masła i kufelek piwa; Janina zaś uprosiła dobrą swą gosposię, aby jej pomogła spożyć tę ucztę.

— Ale jakże też pieniądze moje lecą szybko! myślała, gdy pożegnawszy panią Brice, która do późna wyczekiwać musiała powrotu męża i syna, poszła na górę do swego pokoju i siedząc na krawędzi swego łóżka, rachowała wydatki dzienne. Koszt każdej rzeczy z osobna wydawał się zupełnie nieznaczącym, a jednak ogólna suma przeraziła ją swym ogromem. Ale ku pociesze swej, przypomniała sobie, iż kolej i dorożki nie będzie codziennie opłacała, a zresztą zanadto była zmęczoną, aby nawet niepokój narazić ją mógł na bezsenność. Usnęła z modlitwą na ustach i spała tak spokojnie, jakgdyby przyszłość miała być kwiatami usłaną.

Następnego rana przebudziły ją szepty Lily i Susy za drzwiami jej pokoju. Zerwała się natychmiast, rozglądając się zdziwionemi oczyma w nowem swem otoczeniu, a ubrawszy się szybko zeszła na dół, według słów pani Brice: „świeża jak różyczka".

Ta ostatnia zajętą była wyprawieniem Lily i Susy do szkoły, starając się jednocześnie wpłynąć radami na swego pierworodnego syna, aby także wziął się do jakiej pracy; szanowny James bowiem siedział sobie bezczynnie na oknie, kołysząc nogami, a wzrokiem pożerając zastawione dla Janiny śniadanie.

Ze wszystkich pani Brice kłopotów domowych, James był największym. Pomimo najdobitniejszych jej argumentów, nie chciał się nigdy wziąć do pracy. Kilka razy udało się jej nawet po zyskać dla niego miejsce w sąsiednich sklepach, ale zawsze uciekał stamtąd bardzo prędko i wracał do domu.

— Co tak siedzisz, nic nie robiąc? Pójdź lepiej na górę i dowiedz się czy ojciec nie potrzebuje herbaty — mówiła pani Brice, chcąc usunąć go z przed oczu Janiny.—Mąż mój wrócił bardzo późno w nocy z jakiegoś mityngu — tłómaczyła się potem przed swoją lokatorką — i dlatego je teraz śniadanie w łóżku

Pomimo starannej skrzętności pani Brice, mały domek smutną za dnia świecił ruiną. Janina zauważyła, że klapa od stołu wisiała na jednej za wiasie, potłuczone szyby w oknach pozatykane były papierem, a szczątki już tylko wyszarzanego dywanu przysłaniały podłogę. Jedna tylko czystość chroniła go od zupełnego pozoru nędzy.

— Wszakże mąż pani jest cieślą? — zagadnęła Janina, widząc, jak pani Brice z wielkim trudem starała się naprawić złamaną nogę u stołu.

— Tak, miss.

Dalsze uwagi Janiny przerwało wejście pana domu. Zasiadł przy kominku i z uśmiechem, który miał bardzo miły i przyjacielski, powiedział jej dzień dobry.

— Nie przeszkadzam wcale, miss; nie turbuj się o mnie. Siaduję zwykle z tej strony ogniska.

Ale Janinie pilno było wymknąć się od nich. Wolała ciasny zimny, swój pokoik, niż bawialnię, gdy pan Brice w niej się znajdował.

Aby oszczędzić trudu gospodyni, zajęła się posłaniem swego łóżka i uporządkowaniem rzeczy, a potem ubrawszy się szybko, udała się znowu do biura stręczeń.

Pięć czy sześć ladies, najrozmaitszego wieku, siedziało tam w pierwszym pokoju, a za ukazaniem się Janiny, wszystkich oczy na nią zwróciły się z ciekawością.

— Miss Gilbert jest teraz zajęta — odezwała się spokojna, dystyngowana, ale dziwnie znękanego oblicza, średnich lat kobieta, usuwając się nieco na stronę, dla pokazania Janinie, że obok niej było próżne miejsce do zajęcia, a potem spostrzegłszy nieśmiałość i zakłopotanie dziewczyny, wtrąciła coś jeszcze o pięknej pogodzie.

— Nie zdaje mi się — rzekła wreszcie, — abym panią widziała tu kiedykolwiek.

— Istotnie, pani — odpowiedziała Janina bo wczoraj zaledwo poraz pierwszy zgłosiłam się do miss Gilbert.

— Może pani będziesz szczęśliwszą odemnie. Od sześciu tygodni już przychodzę tu najregularniej co rano.

— A więc tak mało trafia się miejsc na nauczycielki? — zapytała Janina ze ściśnionem sercem.

— Nie, przeciwnie, bardzo dużo. Rodzice tak samo skarżą się, iż trudno im znaleźć nauczycielki jak my, że miejsca otrzymać nie możemy.

— Więc jakże to?... nie rozumiem

— Nie wszystkie wogóle nauczycielki bywają rzeczywiście usposobione do swego zawodu, a te, które mają odpowiednie uzdolnienie, nie zawsze stykają się z takimi ludźmi, którzyby je potrafili ocenić. Bezustannie słyszymy wokoło utyskiwania że nauczycielki podejmują się wykładać więcej, niż same umieją, i tak jest rzeczywiście. Ale po części wypływa to z tego, iż wymagają od nich znajomości zbyt wielu przedmiotów. Ażeby otrzymać dobrą płacę w dzisiejszych czasach, nauczycielka oprócz gruntownej wiedzy, musi jeszcze posiadać i to w wyższym stopniu, wszystkie prawie talenta. Młode też adeptki do stanu nauczycielskiego, spotykając się ciągle z podobnemi wymaganiami, nie starają się już wcale o gruntowną naukę, ale usiłują, chociażby powierzchownie, uchwycić wszystkiego potrosze. Ja sama, lubo wyjątkowo miałam sposobność nabycia specjalnej wiedzy od mojego ojca, niepospolitego filologa i matematyka, któremu później nawet w wykładach jego nieraz pomagałam, nie mogę jednak tak łatwo znaleźć miejsca dlatego, że oprócz rysunków nie posiadam innego talentu. Nie dalej jak wczoraj jeszcze ofiarowano mi za całoroczną pracę dziesięć funtów (sześćdziesiąt trzy ruble) pensji. I dzieje się to w tej epoce właśnie, w której ludzie nieustannie wołają o gruntowniejsze wychowanie kobiet. Ale daruj pani nie powinnam była zakłócić twego spokoju tem wszystkiem. Muszę wydawać się pani cierpką i egoistyczną.

Zła metoda.

Stanowisko nasze w sprawie reformy wyborczej jest zbyt znane, abyśmy potrzebowali jeszcze je wyjaśniać. Chętnie też dopomożemy **do wyjaśnienia tej ważnej kwestyi i do przekonania ogółu, że powszechne głosowanie nie przynosi z sobą tych niebezpieczeństw, któremi nam grożą** jego przeciwnicy, — ale napiętnować musimy metodę kłamstwa i fałszu stosowaną przez stronnictwa radykalne dla wzburzenia tłumów hasłem reformy, której doniosłość i znaczenie nie wszyscy jeszcze rozumieją. Proklamowano między innymi odezwę „Komitetu partyi ludowej", którą poniżej podajemy jako dokument do historyi moralnego upadku ludowców, odkąd dobrowolnie poszli pod żydowską komendę:

„Bracia włościanie! — czytamy tam — walka o prawo ludowe rozpoczęła się. Bo gdy cesarz austryacki nadał (?) całemu ludowi na Węgrzech równe prawo wyborcze do parlamentu i w Austryi wystąpili wszyscy robotnicy, domagając się głośno i energicznie **„równego tajnego bezpośredniego i powszechnego prawa głosowania. Przyparty rząd (?) musiał nadać (?) i Austryi** (?) mimo protestu szlachty (?) która godzi się na bezpośrednie, równe głosowanie dla całego państwa, ale chce by tylko u nas w Galicyi na wsi zostały prawybory (?) tj. pośrednie wybory, bo mówi, że chłop galicyjski za ciemny, aby sam posła wybierał, trzeba aby go jakiś pański opiekun zastąpił. Jest was 5 milionów chłopów w Galicyi, a macie 8 posłów; obszarników jest 2200 a mają aż 35 posłów w Wiedniu. Co za sprawiedliwość! Brońcie się więc włościanie i nie dajcie się pokrzywdzić i oszukać póki czas!"

Potem następuje wezwanie na wiec do Pilzna, — który jednak z nieznanych przyczyn nie przyszedł do skutku.

Odezwa zawiera szereg świadomych kłamstw bo wszyscy wiemy, że w państwie konstytucyjnem jakiem jest Austrya, cesarz nie może żadnych praw „nadawać". Powszechne głosowanie Węgrom nie zostało „nadane", — rząd austrjacki również „nie nadał" powszechnego głosowania, a o projekcie utrzymania w Galicyi wyborów pośrednich rownież nie słyszeliśmy, — poza najciaśniejszem gronem zaściankowych polityków, nie koniecznie szlachciców.

Rzucanie takich fałszów w lud, jest niebezpieczne i niemoralne, a stronnictwo, które używa takich środków, nie zasługuje na to, aby było poważnie traktowane...

KRONIKA.

KUPUJCIE TYLKO U CHRZEŚCIAN!

Kraków, 23 stycznia.

Kalendarzyk kościelny. We środę Tymoteusza biskupa męczennika; we czwartek Nawrócenie św. Pawła; w piątek Polikarpa biskupa męczennika i Pauli wdowy.

Kalendarzyk astronomiczny. Wschód słońca we środę rozpoczyna się o godzinie 7 minut 26, zachód przypada o godzinie 4 minut 18, długość dnia godzin 8 minut 52.

Tow. „Opieki nad młodzieżą szkolną" w Krakowie urządza jutro o godzinie 5 w sali I szkoły realnej przy ulicy Studenckiej trzecią z rzędu pogadankę o kwestjach dotyczących szkoły i wychowania. Pogadankę zagai tym razem p. Strokowa uwagami na temat „Dom a szkoła z punktu widzenia matki", uzupełniając w ten sposób treść pierwszych dwu pogadanek „o wzajemnym stosunku szkoły i domu". Udział w dyskusyi przyrzekli pp. dr. Ignacy Petelenz i dr Tomasz Sołtysik, który zarazem objął stałe przewodnictwo pogadanek. Zarząd Tow. „Opieki" zwraca się na tej drodze do wszystkich rodziców i osób, które się interesują sprawami wychowania naszej młodzieży, z prośbą o jak najliczniejsze przybycie celem swobodnej wymiany myśli w kwestjach tak ważnych, a szczególnie w dzisiejszych czasach niezmiernie aktualnych. Wstęp bezpłatny.

Sekcja III prawnicza Rady miasta wczoraj na posiedzeniu pod przewodnictwem r. m. dra Bujaka uchwaliła przedstawić Radzie miasta wniosek o zawarcie ugody z kasą chorych w sprawie zapłacenia wkładek za nadetatowych funkcjonarjuszów zakładów miejskich. Dalej uchwalano przedstawić Radzie m. wniosek powiększenia etatów nowych posad weterynarzy miejskich, oraz wniosek udzielenia służbie miejskiej jednorazowej zapomogi w kwocie 3000 k.

Uprowadzenie. Policja przytrzymała na dworcu kolejowym Mojżesza Różańskiego, żydka ze Zgierza w Król. Polskiem, a z nim 15 letnią Fajgę Nachtlicht, z którą wybrał się w podróż nie wiadomo dokąd. Różański namówił Fajgę, aby z nim pojechała do Ameryki, ona jednak zgodziła się pojechać do Paryża, gdzie, jak podaje, ma krewnych. Parę tę zatrzymano na żądanie rodziców Fajgi. Zachodzi wiele przypuszczeń, że Różański jest handlarzem żywego towaru.

Stow. rządowych pomocniczych urzędników kancelaryjnych w Krakowie zwołuje na dzień 24 b. m. na godzinę 6 wieczór do sali „Czytelni kolejowej" (przy ulicy Lubicz l. 13) ogólne publiczne zgromadzenie koleżeńskie, celem omówienia wszystkich spraw zawodowych, oraz udzielenia dyrektyw delegatom z całej Austrji, do Wiednia w sprawie ustawowego uregulowania stosunków służbowych urzędników kancelaryjnych, oraz polepszenie ich bytu. Wstęp na salę obrad mają także i nie członkowie stowarzyszenia.

Składki. Dla biednej uczennicy na książki złożono w Administracyi naszego pisma z funduszu „Jasełek" uczniowskich 4 korony.

„Jasełka" za darmo odegrają w końcu miesiąca uczniowie szkół krakowskich dla zakładów dobroczynnych, jak p. Żurawskiej i innych, gdyż pragną, by także młodzież i dzieci, pozbawione środków, znalazły sposobność do przypatrzenia się pięknemu przedstawieniu.

Towarzystwo lekarskie krakowskie odbędzie posiedzenie w domu Towarzystwa. (Radziwiłłowska 4) jutro o godz. 6 wieczorem, z następującym porządkiem: prof. dr. Piltz przedstawi chorych z kliniki neurologicznej U. J. prof. dr. Browicz wygłosi odczyt: Topografje dróg żółciowych śródzrazikowych.

Obstrukcja kolejowa. Ponieważ komunikacja z Galicją przez zatamowanie wjazdu i wyjazdu w Podgórzu poważnie została zagrożoną, Dyrekcja kolei państwowych w Krakowie stosuje do obstrukcjonistów taktykę, polegającą niejako na bojkotowaniu ich pracy, mianowicie nie daje im nic do roboty, a pociągi, mające być zestawione w Podgórzu, wysyła do dalszych stacji. Z tego powodu pociągi wczorajsze odeszły z małemi tylko opóźnieniami, ale nie zestawione. Obstrukcjoniści są jednakże zdania, że taki bojkot z góry może potrwać tylko kilka dni, gdyż pociągi nie zestawione bliżej lub dalej będą musiały utknąć, wskutek przepełnienia dalszych

---

— O nie! nie dziwię się wcale, iż czujesz pani żywo niesprawiedliwość — mówiła Janina, a potem dodała z westchnieniem: — Ale co do mnie, cieszyłabym się jednak, gdyby mnie spotkała propozycja choć dziesięciu funtów rocznie i pewne schronienie.

— Boleję nad tem, co słyszę, a boleję dla tego iż przewiduję następstwa. Widocznie masz pani mało doświadczenia życiowego nie jesteś przygotowaną do walki z tego rodzaju ludźmi z jakimi będziesz musiała spotykać się prawdopodobnie. Owe lady, które ofiarują nauczycielkom po dziesięć funtów rocznie, nie zawsze bywają, jak może pani się zdaje, niezamożnemi obywatelkami....

Myśl jakaś przyszła naraz Janinie do głowy; z radosnym więc uśmiechem zawołoła:

— Sądzę, iż spotka panią dzisiaj daleko lepsza propozycja, niż mogłaś się spodziewać. Wczoraj zdarzyło mi się widzieć tutaj pewną lady, dobrą i uprzejmą, która zdawała się pragnąć takiej właśnie jak pani osoby. Nazywa się Docre i mieszka...

— Nie będę mogła korzystać z informacyi pani, byłoby to bowiem naruszeniem praw miss Gilbert, gdybym pominęła jej pośrednictwo.

— Ależ ona sama poleci panią — żywo zawołała Janina. — Pani właśnie zupełnie odpowiadasz temu, czego lady Docre szuka.

Nieznajoma uśmiechnęła się z entuzjazmu dziewczyny.

— Mnie się czasami zdaje, że właśnie ludzie, zupełnie jedni dla drugich odpowiedni, nie bywają sobie jakoś polecani... nie popierałoby to interesu. Ale nie przywiązuj pani żadnej wartości do słów moich. Jestem kobietą zawiedzioną, a zawiedzeni stają się skłonnymi do sądów niesprawiedliwych. Niech to nie niweczy twojej wiary. Dałabym dużo za to, gdybym mogła tak się zapatrywać na wszystko, jak pani.

W tej chwili młoda lady wybiegła z gabinetu miss Gilbert i w przejściu zatrzymała się przed towarzyszką Janiny.

— Nasza dziesięciofuntowa przyjaciółka zgłaszała się znowu! — powiedziała, śmiejąc się. — Nie mogłam nakłonić miss Gilbert, aby mi dała jej adres; prawdopodobnie odgadła, co zamierzałam uczynić. — Ale rzeczywiście cieszyłabym się serdecznie, gdybym znalazła sposobność wypowiedzenia tej kobiecie wszystkiego, co myślę o jej wspaniałomyślności.

— Proszę tutaj, jeżeli łaska, miss Bell — zawołała miss Gilbert, ukazując się we drzwiach swego gabinetu.

Janina ukłoniła się lady, z którą rozmawiała i udała się do miss Gilbert.

— Mówiłaś mi wczoraj, miss Bell, iż nie chodzi ci wcale o płacę — rzekła miss Gilbert, wygładzając starannie ręką woniejący, herbowany różowy bilecik, leżący na biurku. — Jeżeli przystajesz pani na małe bardzo wynagrodzenie, to dam ci adres lady, która może zawrzeć z panią umowę. A ponieważ ofiaruje niewiele, prawdopodobnie nie będzie tak wymagającą pod względem świadectwa, jak inne.

Janina okazała się gotową do przyjęcia tej propozycyi, chociaż rzeczywiście mniej pochopnie, niżby to przed godziną jeszcze była uczyniła, i miss Gilbert wręczyła jej adres: pani Tweedie, ulica Brampton.

ROZDZIAŁ VII.

Dziewięć funtów rocznie.

Gdy Janina przechodziła ulicą, tłum ludzi zwrócił jej uwagę. Tłoczyli się wszyscy około pokazującego sztuki kuglarza. Zatrzymała się chwilkę, przyglądając się widowisku z równem zajęciem, jak znajdujące się tam dzieci. Zapominając się zupełnie, odrzuciła woalkę i z zarumienioną twarzyczką śmiała się wesoło wraz z tłumem.

Po skończonem przedstwieniu opamiętała się dopiero i zapuściwszy woalkę, udała się śpiesznie w swoją stronę. Przeszedłszy przeto Hyde-Park i Knightsbridge, zaczęła się pytać o „willę Elizeum," siedzibę pani Tweedie. Z opisu, jak jej dano w pierwszym zaraz sklepie, łatwo mogła rozpoznać pretensjonalny pałacyk owej pani. „Dom z sępami na bramie, ze lwami u stopni ganku i z posągami przed głównem wejściem do ogrodu"— wszystko to zdaleka rzucało się w oczy.

„Zapewne pani Tweedie przedaje tego rodzaju rzeczy" — pomyślała Janina, dzwoniąc do drzwi wchodowych.

Otworzył je mały chłopak, w liberji pazia. Wpuściwszy ją do przedsionka, zatrzymał się chwilkę, przypatrując się jej bacznie, niepewny do jakiej warstwy społeczeństwa ją zaliczyć. Nareszcie wyprowadził sobie taki wniosek, że jeżeli jego pani była prawdziwą lady, to ta nie mogła nią być w żaden sposób, zostawił ją więc w przedsionku, a sam zawrócił się z jej kartką do bocznego pokoju.

Janina posłyszała donośnym głosem wydany rozkaz: „Prosić do salonu"! Chłopiec wrócił szybko i zawezwał ją z ukłonem, aby poszła za nim.

Janina ze zdumieniem rozglądała się po pokoju, do którego ją wprowadzono. Nigdzie jeszcze nie widziała tak bijącego w oczy przepychu: złocenia połyskujące wokoło; atłasowe żółte obicia mebli; błękitne i pąsowe dywany; olbrzymie zwierciadła, a wszystko to nowe.

Lady, której powierzchowność wywoływała takież same przecie wrażenie, jak i jej pokój, weszła do salonu, trzymając w ręku kartkę Janiny.

— Od miss Gilbert—odezwała się.—Spodziewam się, iż tym razem zrobiła ona lepszy wybór. Ostatnia młoda osoba, którą mi przysłała, była zupełnie nieodpowiednią. Wyglądasz pani zbyt młoda, abyś potrafiła pokierować pięciu uczennicami. Zechciej mi powiedzieć, jakich przedmiotów podejmujesz się wykładać, miss Bell?

Janina wyliczyła całą listę swych umiejętności, a mrs. Tweedie każdy wymieniony przedmiot zaznaczała kolejno na tłustych swoich palcach.

— Włoskiego, nie; i śpiewów także nie?

— Nie.

— To niefortunnie... a francuski język zapewne nie za granicą nabyte?

— Nie, w Londynie, na pensji panny Bowles.

— W takim razie nie możesz pani spodziewać się... Zapewne miss Gilbert uprzedziła panią, że nie daję dużej płacy, w dodatku do pięknego wygodnego pomieszkania.

— Tak, mówiła mi to, ale ponieważ nie mam żadnego świadectwa, chętnie więc poprzestanę na małem — odpowiedziała Janina, usiłując jeszcze nie tracić nadziei, iż w willi Elizeum znajdzie dla siebie wygodne schronienie.

(C. d. n.)

stacji i braku urządzeń ułatwiających przyśpieszone zestawianie wozów, nastąpi zatamowanie ruchu. Opóźnienie pociągów w dniu wczorajszym wynosiło około pół godziny. Natomiast po ważniejsze rezultaty obstrukcji ujawniły się na linji między Podgórzem a Oświęcimem, gdzie do poszczególnych stacji przybywały pociągi z trzygodzinnem opóźnieniem.

Także wskutek ścisłego przestrzegania instrukcji przez konduktorów pociągi między Krakowem a Rzeszowem doznają kilkugodzinnego spóźnienia. Zdaje się więc, że między stacjami Rzeszowem, Podgórzem i Oświęcimem obstrukcja zaczyna przybierać poważniejsze rozmiary.

Kartki czerwone, nalepiane przez obstrukcyonistów na wagonach mają następujące brzmienie: „Koledzy! Od dnia 18 stycznia 1906 roku na linjach kolei państwowych w Galicji, począwszy od Podgórza, odbywa się już „Regulaminowe wypełnianie służby!“ Pewni zwycięstwa, zwywamy was wszystkich do solidarnego współudziału tak długo, dopokąd zarząd podpisanej organizacji nie wyda innych zarządzeń w tym kierunku.

Zarząd krajowej organizacji kolejarzy „Samopomoc“.

Wczorajszy odczyt dra Lucyana Rydla na rzecz krakowskiego koła pomocy narodowej zgromadził licznych słuchaczy w wielkiej sali hotelu saskiego. — Prelegent skreślił w treściwym ale silnie zarysowanym obrazie, dzieje tragicznego konfliktu, którego ofiarą padł jeden z największych mężów i najczystszych charakterów swojej epoki. — Savonarola zginął skutkiem intryg i knowań politycznych Borgiów i Medyceuszów, a szczególna ironia losu sprawiła, że nieustraszony ów szermierz idei chrześcijańskiej potępiony został jako heretyk i skazany na śmierć przez trybunał, składający się z ludzi nie mających nic wspólnego z zasadami kościoła, którego przedstawicielami się mienili.

Publiczność wysłuchała z niesłabnącem zajęciem pięknego odczytu, darząc prelegenta gorącymi oklaskami.

Przy tej sposobności zaznaczamy, że mający się odbyć jutro odczyt p. Aleksandra Lednickiego, urządzony zostanie także staraniem krakowskiego Koła pomocy narodowej, nie zaś Koła pań, jak to wczoraj mylnie podano.

Odczyt p. Lednickiego odbędzie się o godzinie 6 w sali saskiej.

Przepełnienie na stacjach kolejowych. Dyrekcja kolei państwowych ogłasza, że z powodu przepełnienia magazynów, przeznaczonych dla składów zboża, na kolei północnej w Krakowie wstrzymuje od 20 bm. przyjmowanie przesyłek zboża, przeznaczonego do reexpedycji w tejże stacji o ile nie będą przeznaczone na skład w krajowym magazynie, lub w magazynie gal. banku hipotecznego.

Również z powodu przepełnienia stacji w Mysłowicach, wstrzymuje dyrekcja przyjmowanie przesyłek towarowych z wyjątkiem żywych zwierząt przeznaczonych dla i poza Mysłowice do Niemiec, a także (do 25-go bm. włącznie) przyjmowanie węgla, koksu i brykietów, przeznaczonych dla Wiednia.

Ankieta dla sprawy reorganizacji muzeum przemysłowego odbyła się wczoraj dnia 22 bm. pod przewodnictwem prezydenta dr. Juliusza Leo. Brali w niej udział zaproszeni pp. Radca dr. Jan Franke imieniem krajowej komisji przemysłowej ze Lwowa, prof. Gustaw Steingraber, prezes krakowskiego towarzystwa technicznego jako jego reprezentant delegat tow. „Polska sztuka stosowana“ p. Karol Frycz, artysta malarz, nadto pp. Dr. Stanisław Anczyc, profesor szkoły przemysłowej, Feliks Jasieński, Franciszek Mączyński architekt, Józef Mehoffer, prof akademji sztuk pięknych, Władysław Niemczynowski, dyrektor szkoły przemysłu domowego w Kalwarji, Sławomir Odrzywolski, radca budownictwa, Karol Rolle, dyrektor szkoły ceramicznej w Podgórzu, Tadeusz Stryjeński, architekt, p. Jerzy Warchłowski, wreszcie obaj wiceprezydenci wraz z członkami rady miejskiej należącym do komitetu Muzeum narodowego.

Ankieta odbyła się rano i przed południem w sali Rady miejskiej i wyczerpującej dyskusji oświetliła sprawę organizacji przyszłego muzeum przemysłowego.

Punktem wyjścia dla dyskusji był referat dra Benisa oraz ułożony na podstawie tego referatu kwestjonarjusz.

W toku ankiety i przemówień okazało niemal jednozgodność zapatrywań na główny cel muzeum przemysłowego, które powinno służyć do podniesienia drobnego przemysłu rękodzielniczego a to zarówno w kierunku artystycznym jak technicznym i ekonomicznym. Co do zasad organizacji pojawiły się pewne różnice zdań.

Zdaniem jednych Muzeum ma być pojęte jako szereg warsztatów i ognisko nauki teoretycznej — z kursami i zbiorami itd. zdaniem innych oprzeć je na szeregu kursów, przy których warsztaty miałyby jedynie charakter laboratorjów, (warsztaty wzorowe). W obronie obu tych kierunków wygłoszono bardzo cenne i na fachowej wiedzy oparte poglądy. Wszystkie te nader ciekawe zapatrywania, jak również wyjaśnienia, co do poszczególnych punktów organizacji, stanowią bogaty materjał, który ujęty w formie stenograficznego sprawozdania będzie rozdany członkom komitetu muzealnego i radzie miejskiej dla wyrobienia sobie zdania o organizacji Muzeum.

W najbliższym czasie zbierze się komitet Muzeum przemysłowego, celem powzięcia uchwał co do dalszej akcji.

NEKROLOGIA.

Antoni Fleischmann, obywatel miasta Krakowa i restaurator Domu Zdrojowego w Krynicy, przeżywszy lat 58 zmarł dnia 21. bm. Pogrzeb odbył się dziś popołudniu. **Nabożeństwo** żałobne oprawionem zdstanie we środę dnia 24 bm. o g. 9 rano w kościele N. M. P.

Kroniczka lwowska. (Od nasz. kor.) Lwowskie Towarz. lekarskie na walnem zgromadzeniu odbytem 19 bm. dokonało wyborów zarządu na rok 1906. Wybrani zostali: prezesem: dr. Teofil Stachiewicz; wiceprezesem: doc. dr. Franciszek Kośmiński, sekretarzem dr. Witold Ziembicki, skarbnikiem doc. Adam Bednarski; bibliotekarzem dr. Aleksander Zawadzki; delegatami na walne zgromadzenie: dr. Stanisław Jasiński, dr. Szczepan Mikołajski, dr. Jakób Moszkowicz doc. dr. Roman Rencki, dr. EugeniuszWajgiel, dr. Kazimierz Zgórski, zastępcami: doc. dr. Maksymilian Herman i dr. Norbert Lilien.

Koło literacko artystyczne, rozesłało członkom swoim program zebrań towarzyskich do środy popielcowej włącznie. Zamiast dawniejszych wieczorków z tańcami, wprowadzono tym razem „wtorki“, urozmaicając ich program bardzo starannie konferencyami literackiemi, deklamowaf cyą, muzyką, śpiewem itp.

Komisja ratuszowa, zajmowała się sprawą odmalowania sali radnej, której ściany i sufit koniecznie tego wymagają. Przyjęto ofertę malarza i niebawem sala radna będzie z gruntu odświeżona.

Plany rekonstrukcyi ratusza odznaczono trzema nagrodami, sąd konkursowy zaznaczył jednak przy ocenianiu planów i udzielaniu nagród, że są one tylko względnie najlepsze, bo do wykonania nie nadają się. Po załatwieniu budżetu poweźmie Rada miejska stanowczą decyzję co do sposobu dostarczania potrzebnego miejsca na biura. W Radzie i w komisji ratuszowej przeważa zdanie, że do celu tego należy dojść za pomocą przybudowania na gmachu obecnym czwartego piętra. Budowa ratusza sukursalnego nie ma zwolenników. Niema też gdzie takiego filialnego ratusza budować. Grunt po domach „podominikańskich“, gdy się z niego przeznaczy odpowiedni pas na odsłonięcie kościoła OO. Dominikanów, pozostanie już tak wąski, że na budowlę większą nie starczy. W miejscu zaś, gdzie stoi realność miejska, w której mieściła się „Harmonja“, przy placu Strzeleckim, ratusz filja byłby zbyt oddalony od budynku głównego, a wąskie uliczki z dwóch frontów Kościelna i Strzelecka nie dawałyby należytego światła. Dlatego skłania się Rada ku budowie czwartego piętra na gmachu ratuszowym, jakkolwiek nasuwają się trudności architektoniczno - estetyczne. Gdy więc w tej mierze Rada miejska poweźmie decyzję, do końca marca ogłoszony zostanie konkurs ogólny na przedłożenie nowych planów rekonstrukcyi ratusza, do którego zaproszony będzie ogół architektów polskich. W planach tych znajdzie uwzględnienie architektonicznie harmonijna fasada, oraz projekt obszernej wygodnej sali radnej, sali zebrań publicznych itd.

Niema teraz dnia bez awantur żydowskich. Onegdaj wieczorem odbył się w Stowarzyszeniu żydowskiem przy ul. św. Stanisława l. 5 odczyt dr. Segala na temat: „Wzajemne obowiązki rodziców i dzieci“. Niewiadomo czy treść tego odczytu, czy może co innego podziałało tak wojowniczo na zgromadzonych syonistów, dość, że po ukończonym odczycie nabrali chęci do demonstracyi. Waleczna młodzież żydowska podzieliła się na trzy grupy, z których dwie udały się dwiema różnemi drogami pod Zbór izraelicki, trzecia zaś poszła na ulicę Jagiellońską. Grupy zdążających pod Zbór izraelicki policya niedopuściła tam, lecz odparła i rozproszyła, natomiast trzecia grupa, stanąwszy przed domem l. 11 przy ul. Jagiellońskiej, wybiła kamieniami 12 szyb w oknach mieszkania posła dr. Byka. Policja przybywszy na miejsce, aresztowała trzech ekscedentów: Samuela Zollera 17-letniego chłopca, za to, że rzucał kamieniami, 22-letniego Karola Eisensteina, pomocnika handlowego u Michelstaedtera, który usiłował wyciągnąć policyantowi szablę z pochwy, oraz ucznia Arnolda B. za usiłowanie odbicia Zollera z rąk policyi.

Wystawa targowa nasion połączona z wystawą przetworów owocowych i narybku urządzona staraniem Komitetu Tow. gosp. odbędzie się w dniach od 28—30 bm. włącznie we Lwowie w gmachu Muzeum przemysłowego miejskiego. Celem wystawy jest zbliżenie krajowych producentów powyższych produktów do konsumentów, ułatwienie jednym sprzedaży, drugim nabycia dobrego towaru. Dla ziemian trafia się też najlepsza sposobność zaopatrzenia się w doborowe nasiona na siewy wiosenne, oraz zaznajomienia się z ich źródłami i rozmiarami produkcyi. W czasie trwania targu, projektowanem jest zebranie producentów nasion, w celu omówienia dzisiejszych warunków produkcyi nasiennej w kraju naszym i środków do skutecznego jej rozwoju.

Otwarcie wystawy nastąpi w niedzielę, tj. 28 bm. o godzinie 11-ej przed południem. Wstęp na wystawę wolny. Przesyłki przyjmuje Zarząd jeszcze do 25 bm.

Rzeszów 22 stycznia. W obecności reprezentantów władz cywilnych i wojskowych oraz licznej publiki, odbyło się dnia 21 bm. poświęcenie nowego gmachu sądowego w **Rzeszowie.** O godz. 9 rano wręczył inżynier p. Śliwiński, przedsiębiorca budowy, klucze nowego gmachu prezydentowi sądu obwodowego w Rzeszowie p. Łukaszewskiemu, który następnie przemówił, kreśląc losy projektu budowy, projektu wniesionego już od lat wielu, a zrealizowanego dopiero w ostatnich latach, dzięki energii jednostek. Po odprawieniu mszy św. w kaplicy więziennej, śpiewał chór towarzystwa śpiewaków „Lutnia“. Aktu poświęcenia poszczególnych ubikacyi dokonał ks. kanonik Gryziecki w asystencyi grona duchowieństwa. Na zakończenie odbyło się dla proszonych gości uroczyste śniadanie. — Nowy gmach sądowy kosztuje zwyż milion koron. Zewnątrz jest wykonany ściśle według planu dawnego zamku ks. Lubomirskich, na którego miejscu stoi, wewnątrz zastosowany do potrzeb. Wieża trzymaną jest w stylu barocco. Na tle malowniczego otoczenia gmach ten przedstawia się nadzwyczaj pięknie i stanowi rzeczywiście ozdobę miasta.

Nieszczęśliwy bardzo wypadek wydarzył się onegdaj na kolei, a ofiarą jego padł palacz B., ojciec czworga nieletnich dzieci. Chcąc spiąć lokomotywę z wagonem dostał się on przypadkowo między zderzaki i zginął — zgnieciony. Dla skonstatowania faktu zawezwano telegraficznie komisję kolejową.

Przedstawienie „Jasełek“ urządzili w niedzielę dnia 21 bm. w sali „Sokoła“ uczniowie tutejszego II gimnazjum. Na program złożyły się oprócz muzykalnych produkcyi poszczególnych uczniów i orkiestry muzyki wojskowej 40 pp — „Jasełka“ M. Konopnickiej i II akt. „Betleem polskiego“ Lucyana Rydla. Przedstawienie wypadło bardzo udatnie, toteż licznie zebrana publiczność darzyła młodocianych amatorów hojnymi oklaskami.

Towarzystwo Muzeum przemysłowego urządza szereg odczytów z dziedziny nauk, wchodzących w zakres przemysłu. Odczyty są bezpłatne, należy się więc spodziewać, że jak największe Koła publiczności zechcą z nich korzystać.

Na zakończenie przyczynek do charakterystyki arogancyi żydowskiej: żydówka M. Jeniger, właścicielka sklepiku przy ulicy Krakowskiej, odprawia ludzi, nie należących do jej stałych „kundsmanów“ chcących wypadkowo coś u niej kupić słowami: „Idźcie sobie tam, gdzie zawsze kupujecie!“ Niechże to znowu posłuży za naukę że nie powinniśmy kupować u żydów.

W obronie czci zmarłego. Od grona włościan z Tymowej otrzymujemy następujące pismo z prośbą o umieszczenie:

W gazecie socjalistycznej „Naprzód“ w numerze 333 wyczytaliśmy w artykule, opisującym tutejsze stosunki, cały szereg kłamst w i oszczerstw rzuconych nie tylko na obecnego naszego księdza wikarego z klasztoru, ale zwłaszcza na zmarłego naszego proboszcza ks. Wojciecha Janika. Ponieważ „Naprzód“ wprawdzie byle co drukuje, szczególnie gdy chodzi o to, aby coś przeciw wierze i naszym księżom wyszukać, sprostowania zaś swoich fałszów nigdy nie chce wydrukować, prosimy Wielmożnego Pana Redaktora o gościnność. Nam chodzi o prawdę i honor naszej parafji, bo oszczerstwo rzucone na naszego duszpasterza spada i na nas, tem więcej zaś nas dotknęło, że jest zupełną nieprawdą.

„Naprzód“ pisze więc o zmarłym naszym księdzu proboszczu Wojciechu Janiku, że „nie spo wiadał się, umarł nagle, a przecież został pochowa ny na święconej ziemi“. Dla dowiedzenia, że twier dzenie to jest zupełnie fałszywe, podajemy co następuje: Na tydzień przed śmiercią wyjechał ks. prob. na rekolekcje do Szczyrzyca, co publicznie wszystkim nam parafianom zapowiedział. W ostatni dzień rekolekcji ks. proboszcz wyspowiadawszy się wrócił do nas. Było to w sobotę, a z poniedziałku na wtorek umarł więc na trzy dni po spowiedzi! Co do tego, że został na katolickim cmentarzu pochowany, to przecie każdego katolika chowają na święconej ziemi, choćby nagle umarł, jeżeli za życia nie gardził swoją wiarą, a cóż dopiero mówić o księdzu, którego świątobliwość wszyscy znają.

Nie chce o tem wiedzieć tylko korespondent „Naprzodu“. Przyjeżdżał on tu do nas jakiś czas na lato, a przeszłego roku nawet całkiem zamieszkał. Ale właśnie jego życie daje świadectwo, że to on tak postępuje jak naszemu zmarłemu księdzu proboszczowi zarzucał. Kiedy bowiem leżał tu zło żony ciężką chorobą, mimo próśb siostry oświadczył, że jako socjalista spowiadać się nie będzie i wyśmiewał się z naszej religji powiadając, że swo ich poglądów i innych ludzi uczyć będzie. Nie dziwimy się że taki człowiek nie mógł wiedzieć jak nasi księża postępują, bo nigdy w kościele nie był, ani z nimi się nigdzie ne stykał.

Nieprawdą jest również to, co napisano o naszym księdzu z klasztoru, jakoby on chciał zdobyć jak najwięcej złota i ostatni grosz z chłopa biednego wydusić Natomiast prawdą jest, że z powodu 10-letniej choroby naszego ks. proboszcza, który nawet z łóżka nie wstaje, nasz kościółek był trochę opuszczony. Ks. wikary zachęcił nas więc do składek celem odnowienia i przystrojenia kościoła, a my sami dobrowolnie na to grosze składamy, z których nasz ksiądz co niedzie la z ambony sprawę nam zdaje, na co je obrócił. Składki zbiera się zawsze w kościele na tacę, nie do mieszka.

Nikt też z tutejszych parafian nie może powiedzieć, aby też ksiądz z klasztoru nienawidził chłopa i był jego utrapieniem. My wszyscy patrzymy na to, jak bardzo on pracuje w kościele, na ambonie, w konfesjonale, i w szkole, jak go dzieci nasze lubią, a przecież nie robi tego chyba z nie nawiści do chłopa.

Dobrzeby było, aby ten, co w „Naprzodzie“ takie kłamstwa wypisywał przyszedł kiedy do naszego kościoła i posłuchał nabożeństw i kazań teraźniejszego księdza, a możeby i on zaczął uczciwie myśleć.

Tymowa dnia 6 stycznia 1906.

Następują podpisy: Marcin Kluba, naczelnik gminy Tymowy; Jan Kupiec naczelnik gminy Tworkowy; Michał Kożuch. Jakób Barwiołek, Jan Pudełko, Jan Brząk, Jan Kupiec, Jan Zaczyński, Józef Zaczański. Michał Adamczyk, Jan Wątroba, Jan Pytel. Józef Klimas, Marcin Brzęk, Józef Kwaśny, Wojciech Jasnosz, assesor, Jan Pysno, Józef Kuropatwiński. Wojciech Jakubczyk, Józef Górski. Wojciech Zaczyński. Adam Sroka. Józef Domienik, Michał Sroka, Antoni Szpila, Jan Kwaśny, Piotr Rabijasz, Marcin Rabijasz. Jan Brzęk, Michał Koza, Michał Solak, Józef Pajor, Jan Rabijasz, Piotr Klimas, Tomasz Barwiotek. Jakób Rożkowicz, Błażej Wątroba. Józef Brzęk. Kazimierz Sroka i t. d.

Z zaboru rosyjskiego.

Bandatyzm w Warszawie. Zbrojne napady opryszków, mianujących się „anarchistami-komunistami“, wciąż powtarzają się w Warszawie. W sobotę dokonano znowu zuchwałego napadu na fabrykę br. Hennebergów w Warszawie. Około g. 1 w południe do kantoru fabryki, korzystając z południowej nieobecności robotników w fabryce, wpadło 11 młokosów, uzbrojonych w re wolwery i grożąc śmiercią wszystkim obecnym w razie najmniejszego poruszenia się, pośpiesznie zabrali przygotowane na wypłatę dla robotników pieniądze w sumie 1.500 rubli i zbiegli. W kantorze było podówczas 5 urzędników oraz 2 pracowniczki biurowe. Wszyscy jednak pod grozą luf rewolwerowych oniemieli z przerażenia, tembardziej, że jeden z rabusiów strzelił pa rę razy w sufit. Łotrom było bardzo pilno, bowiem nie zdążyli zabrać wszystkich pieniędzy, leżących na stole, których ogólna suma wynosi la jednak 2.400 rb. Pakowali oni pieniądze po kieszeniach, rozsypywali w pośpiechu po podłodze — byle jaknajprędzej się załatwić. Opryszki byli ubrani bardzo przyzwoicie, prawie elegancko i wcale nie należeli do klasy robotniczej.

* * *

Tajemniczy wybuch gazu. O wybuchu gazu w pałacu hr. Zamoyskiego przy ul. Senatorskiej w Warszawie (o czem doniósł dziś rano telegram) pisma warszawskie podają następujące szczegóły. Skutkiem wybuchu zniesiona została prawie cała ściana frontowa; znaczne uszkodzenia poniosła firma Szwedego, mająca skład swój w tem skrzydle pałacu.

Jako wyjaśnienie przyczyny wybuchów podają niektórzy to, że z powodu wczesnego zamykania sklepów, cukierni i restauracyi, w rezerwoarach gazowych jest ogromne nagromadzenie gazu, a wybuchy powstają przy lada nieostrożnem zachowaniu się. Trudno jednak stwierdzić napewno, że to istotna przyczyna niezwykłych wypadków.

Na chodniku przed pałacem znać było czerwone ślady krwi ludzkiej, ponieważ przy wybuchu były także wypadki z ludźmi. Wypadły mur waląc się na przechodniów, przyczynił obrażenia podobno 8 osobom, z którym czterem udzieliło pomocy Pogotowie.

Straż ogniowa ugasiwszy płomienie, zajęła się rozgarnianiem zgliszcz, mówiono bowiem, że brak jest rodziny z pięciu osób, która mieszkała w uszkodzonej części budynku.

Prócz tego powylatywało wiele szyb na przeciwnej stronie ul. Żabiej i w gmachu kantoru Banku Państwa.

* * *

Język polski na Litwie. Z Wilna donoszą: Do wychodzących obecnie w Wilnie pism polskich: „Kurjera Litewskiego“ i tygodnika „Zorza Wileńska“ przybywają „Nowiny Wileńskie“, pismo codzienne; obok niej pod tąż samą redakcją, mają niebawem być wydawane dwa tygodniki: „Towarzysz pracy“ i „Przyjaciel Ludu“, w końcu zapowiadają zjawienie się jeszcze jednego szóstego z rzędu pisma „Gazety wileńskiej“.

Do rady miejskiej wniesiono podanie ze strony ławników o wprowadzenie języka polskiego do korespondencji biurowej w zarządzie miejskim, jak również do napisów nad lokalem magistratu i na tablicach z nazwami ulic miejskich; polski język wykłada się jako przedmiot w prywatnem gimnazjum p. Winograda, a dyrektorowie gimnazjów i szkoły realnej oraz han dlowej dają uroczyste słowo, że po wakacjach język polski będzie i w nich wprowadzonym. Za to prezes sądu wileńskiego okręgowego walczy zajadle o nie dopuszczenie w sądzie do przysięgi polskiej, co wywołało liczne protesty adwokackie. Swoboda sumienia, acz uatychmiast omotana przepisami zapobiekawczymi, wywiera swe skutki: parafje, ponawracane przemocą na prawosławie, wracają do wiary ojców, a kościoły, przerobione na cerkwie, wrócić mogą katolikom Chłopi zakładają szkółki polskie, rozwiązując po swojemu kwestję, do której opracowania zabierał się uroczyście kurator okręgu Popow i rektor uniwersytetu warszawskiego (b. nauczyciel gimnazjalny w Wilnie) Karskij; ci panowie mieli dociekać, co to jest ten białorusin litewski? Tymczasem białorusin ów głośno powiada: „chcę uczyć dzieci po polsku“.

Stała polska scena w Wilnie jest faktem, mogącym się spełnić, skoro tylko zbierze się fundusz akcyjny, o co już podjęto starania; tymczasem dla przyjezdnych gości jest maleńka scena w sali miejskiej, gdzie występowała pani Siemaszkowa.

* * *

Z Kalisza piszą nam: Reakcja i rządy wojenne, które zaznaczyły się całym szeregiem gwałtów żołdackich, prowokacji wojska i ciągłych a niczem nie uzasadnionych rewizji i aresztów, zaczynają dotykać nawet figury rządowe, o ile nie chcą one iść bezwzględnie pod komendę kozackiej nahajki. Taki los spotkał prokuratora kaliskiego sądu okręgowego, Skariatina, którego zawieszono w urzędowaniu. Przyczyną zaś tego zarządzenia wyższych władz rosyjskich było jego zachowanie sie wobec gwałtu spełnionego na osobie Parczewskiego. Jak wiadomo, p. Parczewskiego aresztowali żołnierze z rozkazu pułkownika Kellera, przyczem obchodzono się z nim w brutalny sposób. Gdy na skutek protestu obywateli Kalisza władze sądowe, które o tem wypadku z początku nic nie wiedziały, wdały się w tę sprawę, i pro kurator Skariatin, przeprowadziwszy przedwstępne dochodzenia i nie znalazłszy żadnych powodów do trzymania w arszecie p. Parczewskiego, kazał go wypuścić na wolność, z czego skorzystał p. Parczewski i wyjechał za granicę. To było dostatecznym powodem do zawieszenia prokuratora w jego urzędowaniu.

Ale ciekawym jest fakt, że nawet słynny z nie nawiści do Polaków pop Tymkowski naraził się władzom i także ma być zawieszony w czynnościach—zawygłoszenie w cerkwi „nieprawomyślnego“ kazania. W kazaniu tem mówiąc o nieszczęściach, jakie spadły obecnie na Rosję wskazał trzy przyczyny. Jednem złem była wojna z Japonją, drugiem są socjaliści,, anarchiści i wszelkiego rodzaju bezbożnicy — ale ojcem w tej trójcy złego jest... biurokracja. Kazanie to tak oburzyło miejscowych czynowników, że i popa Tymkowskiego postanowili oskarżyć jako „buntowszczyka“.

Mikołaj Aleks. Lejkin, popularny humorysta i satyryk rosyjski, radny m. Petersburga i redaktor pisma humorystycznego „Oskołki“ zmarł w Petersburgu. Lejkin pracował przez 45 lat na niwie literackiej, a spuścizna jaką po sobie pozostawia mieści się w 60 tomach. Niektóre wydania jego utworów powtarzano po 18 razy. U nas spopularyzował przygody małżonków Iwanowów, opisanie przez Lejkina, *G. W.*, tłómacząc utwory tegoż „*Kędy pomarańcze dojrzewają*“ i „*Pod hiszpańskiem niebem*“, które w swoim czasie czytelników szczerze ubawiły. Później przetłómaczono też jeszcze „*Nasi zagranicą*“ i „*w Gościnie u Turków*“. Lejkin naśladował w powyżej przytoczonych opisach humorystycznych Juljusza Ernesta Stindego, nie dorównywując mu wprawdzie wytworności narracji i stylu, w każdym jednak razie nie podobna mu odmówić humoru i zdolności podpatrwania wad pseudo-inteligentnego kupiectwa rosyjskiego, podróżującego po Rivierze, do Paryża i Biarritz, dla hołdowania modzie wyjazdu zagranicę. Typy lejkinowskie nie są wcale przesadne przyznają to wszyscy krytycy rosyjscy, co też poczytywać należy za zasługę zmarłego pisarza. Ostatnie utwory Lejkina nie były już tak udatne, grzeszyły częstokroć rozwlekłością i widocznym był brak werwy, jaka cechowała dawniejsze pisma utalentowanego satyryka, który przyczynił się do szybszego rozwoju i postępu kultury wśród kupiectwa i mieszczaństwa rosyjskiego.

Ze świata

Fryderyk Uhl, zmarły w d. 20 bm. w 81 roku życia w Mondsee, b. redaktor „Wiener Zeitung“, był z pochodzenia Ślązakiem. Pisał on najprzód około 1845 roku obrazki z życia wiejskiego na Śląsku. Znane też były w swoim czasie jego „Bajki z doliny Wisły“ (Märchen aus dem Weichselthal). Uhl był autorem kilku powieści, które czytywano w Wiedniu z zajęciem w pierwszych latach drugiej połowy zeszłego stulecia. Cenione były jego krytyki teatralne. Radca dworu Uhl pełnił obowiązki naczelnego redaktora urzędowej „Wiener Ztg.“ od r. 1872 do końca maja 1900 r.

Narzeczona króla Alfonsa, księżniczka Ena Battenbergska, po kilkudniowym pobycie w Paryżu, przybyła w ubiegłą środę do Biarritz. Księżniczka zamieszkała w willi Mouriscot, przyjmując gościnę u baronostwa Alfonsa i Fryderyka Pawel-Ramingen. Baronowa jest księżniczką hanowerską. Król Alfons XIII. ma przybyć 24 b. m. do Biarritz, aby oficjalnie oświadczyć się o rękę księżniczki. Księżniczka wraz z matką uda się do Hiszpanii i zatrzyma się parę tygodni w Algeciras, gdzie zjedzie się z księżną Ludwiko-

wą Battenbergską (z domu z księżniczką heską, siostrą carowej i księżnej Henrykowej pruskiej), aby wspólnie z nią odwiedzić hrabinę Paryża w willi Manrique, leżącej w pobliżu Kadyksu. Ztamtąd zaś udadzą się księżne do excesarzowej Eugenii na Cap Martin, aby obchodzić 80 rocznicę jej urodzin.

Kobieta koncertmistrzem. W drezdeńskiej orkiestrze w „Gewerbehaus" otrzymała posadę pierwszego koncertmistrza panna Gertruda Steiner, uczennica profesora Cajusa. Jestto pierwsza kobieta, jaka otrzymuje taką posadę.

Niefortunnego wynalazku dokonał w Poznaniu pewien majster ślusarski, nazwiskiem Labes. Wynalazł on aparat do ogrzewania pokoju za pomocą gazu i zastosował swój wynalazek u siebie w mieszkaniu. Próba ta zakończyła się nieszczęśliwie, gdyż Labes i jego wierny pies ulegli zatruciu gazem, ponosząc śmierć.

Zasztyletowany na scenie. Z Petersburga donoszą: podczas przedstawienia „Pajaców" aktor Czernow, śpiewający rolę Cania, ugodził śpiewaka Sbastinowa (Silvio) tak silnie sztyletem, iż ten upadł z krzykiem na ziemię. Rana zadana przez Czernowa grozi niebezpieczeństwem życiu jego koligi. Powód tego zajścia na razie niewyjaśniony.

Krytyczne dni w roku 1906.

Otto Falb, przepowiada na rok bieżący następujące dni krytyczne, które dzieli na trzy rodzaje: Dni krytyczne pierwszego rzędu przypadają na 9 lutego, 10 marca, 9 kwietnia, 8 maja, 6 czerwca 6 lipca, 20 sierpnia, 2 i 18 września, 17 października, 16 listopada, i 15 grudnia, razem 12 dni krytycznych pierwszego rzędu. Drugorzędne dni krytyczne mają mają być 10 i 24 stycznia, 23 lutego, 25 marca, 23 kwietnia, 21 lipca, 2 października i 1 listopada, razem więc 8 dni. Słabsze wstrząśnienia w przyrodzie i dziejach świata mają przypaść 23 maja, 21 czerwca, 30 listopada i 30 grudnia.

Czytający pies. Lord Aqebury posiada psa, który umie czytać... wprawdzie tylko trzy wyrazy, ale zna je dobrze. Gdy głodny przynosi swemu panu tabliczkę „jeść", gdy mu pić się chce, taką samą tabliczkę z napisem „pić", a kiedy ma ochotę pójść na spacer, wybiera tabliczkę z wyrazem „przechadzka". Niespełna miesiąc czasu wystarczyło ażeby nauczyć psa tej sztuki. Nauka zasadzała się na tem, że swoją porcję jedzenia lub picia miał zawsze pies przykrytą odpowiednią tabliczką, i zanim mu pozwolono czegokolwiek tknąć, musiał wpierw przynieść swemu panu tabliczkę. Przed spacerem musiał zawsze pies ściągnąć tabliczkę wiszącą na klamce. Wszystkie tabliczki są tej samej barwy i wielkości. Pies rozróżnia je tylko po napisach, a więc umie czytać.

Z ROSJI.

22-gi stycznia.

Petersburg, 23 stycznia. (Pet. aj. tel.) Dzień wczorajszy minął w Petersburgu bez wypadku. Większa część fabryk pracowała.

Także i w Moskwie nie zdarzył się żaden wypadek. Pracowano tam we wszystkich fabrykach.

Z głębi kraju donoszą również, że wczoraj panował wszędzie spokój.

Kongres wszechmuzułmański w Moskwie.

Petersburg, 23 stycznia. Z Dzankoi (gub tauryjska) donoszą. Tatarzy wybrali 11 delegatów na wszechmuzułmański kongres, który się wkrótce odbyć ma w Moskwie. Żądają oni zwrotu zabranych dóbr, praw wybierania członków duchowieństwa i przemiany krymskiej dywizji w pułk tatarski.

Z prowincji nadbałtyckich.

Ryga 23 stycznia. (Tel. wł.) Wczoraj po południu koło godziny 4 uzbrojona gromadza ludzi napadła na przechodzący ulicą patrol dragonów. Padło około 50 strzałów, od których 2 dragoni odnieśli rany, a 2 konie zabito.

Libawa, 23 stycznia. (Tel. wł.) W powiecie Grobińskim i Hrentopskim wykonano wiele wyroków śmierci na powstańcach. W Wirginalewie sąd polowy skazał na śmierć 8 ludzi, w Dzerwieniu — 3, w Kacdagenie — 8, w Amsterdamie — 2, w Legenie — 3. Spalono prócz tego wiele wsi, w których przebywali rewolucjoniści.

Telegramy.

Eksplozja na okręcie.

Paryż, 23 stycznia. Ag. Havasa donosi z Rio de Janeiro: Na pokładzie brazylijskiego krążownika „Aquidaban" ubiegłej nocy w małym porcie na południe od Rio de Janeiro nastąpił wybuch. Okręt zatonął, przyczem miało zginąć 300 osób. Tylko jeden oficer zdołał się wyratować.

Rio de Janeyro. 23 stycznia. Z Jakanghi odpłynął do Rio de Janeyro parowiec „Boreso" o godzinie 1-szej w nocy wioząc rannych okrętu „Aquidaban". Na pokładzie „Boroso" znajdują się ministrowie. Eksplozja na okręcie „Aquidaban" nastąpiła o godzinie trzy kwadranse na 10 wieczorem. Prawie wszyscy oficerowie tego okrętu zginęli. Zginęło ogółem 196 osób, a 36 odniosło rany. Komisarz śledczy przy boku ministra marynarki udał się na miejsce wypadku. Trzech kontradmirałów okrętów wojennych i wyższych oficerów marynarki, dwóch fotografów niemieckich i jeden sprawozdawca dziennikarski zotonęli. Zarządzono żałobę publiczną. Teatry są zamknięte.

Konferencja marokańska.

Algeziras 23 stycznia. Po wczoraj[szym] posiedzeniu konferencji wydano oficjalny komunikat, że konferencja postanowia dopuścić do obrad sekretarzy i attaches rozmaitych delegacji i że 5 artykułów regulaminu z powodu rozmaitych zmian w tekście, musi być na nowo zredagowanych. Artykuły te dotyczą importu broni i amunicji.

Algeziras 23 stycznia. (Aj. Havasa). Na wczorajszem posiedzeniu konferencji marokańskiej omawiano sprawę urządzenia magazynów broni w miastach marokańskich. Na podstawie propozycji ciała dyplomatycznego, delegat angielski Nikolson wniósł, aby propozycję odnośną określono, jako jednomyślną, Zdaniem jego bowiem sprawa jest tak ważną, że należy się starać o jak największą rękojmię jej ścisłego przeprowadzenia. Hr. Tattenbach delegat niemiecki sprzeciwił się tej propozycji oświadczając, że nie można tak ważnej sprawy narażać na udaremnienie przez opór jednego albo drugiego mocarstwa. To oświadczenie hr. Tattenbacha wywołało ponowną sensację.

Pogłoski o mobilizacji Turcji.

Konstantynopol, 23 stycznia. Pogłoski o tureckich przygotowaniach do mobilizacji przeciw Bułgarji i Serbji nie potwierdzają się.

Wybory w Anglji.

Londyn, 23 stycznia. Do wczoraj południa wybrano 262 liberalnych, 114 unjonistów, 79 nacjonalistów i 35 członków partji robotniczej.

Kościół i państwo we Francji.

Paryż, 23 stycznia. Na wczorajszem posiedzeniu Izby deputowanych obradowano nad budżetem ministerstwa spraw wewnętrznych.

Pos. Carstaus (soc.) postawił wniosek o skreślenie kredytu dla podprefektów. Wniosek mimo sprzeciwienia się referenta i ministra spraw wewn. przyjęto 300 głosami przeciw 219.

Przesilenie węgierskie.

Budapeszt, 23 stycznia. Prezydent węgierskich ministrów br. Fejervary złożył dzisiaj sprawozdanie cesarzowi na audjencji, która trwała dwie godziny. Na życzenie cesarza pozostaje br. Fejervary w Wiedniu, aż do dalszego zarządzenia.

Budapeszt, 23 stycznia. (W. b. k.) Dyrektor policyi Rudnay podał się do dymisji.

Komisja przemysłowa.

Wiedeń, 23 stycznia. Stała komisja przemysłowa zebrała się dzisiaj przed południem na posiedzenie. Przewodniczący dr. Małachowski podziękował prezydentowi gabinetu i zastępcom rządu, za przychylenie się do życzenia komisji w sprawie umożliwienia drugiego czytania noweli przemysłowej. Rząd dowiódł przez to, że zamierza umożliwić przeprowadzenie reformy przemysłowej. Dalej zawiadomił dr. Małachowski, że stosownie do uchwały, zapadłej w grudniu, komitet referentów odbył 10 posiedzeń z zastępcami rządu, na których osiągnięto porozumienie co do szeregu najważniejszych kwestyi. Komisja będzie musiała także rozważyć w jakiej formie będzie mogło być dołączonem umotywowanie do sprawozdania, które będzie przedłożonem Izbie poselskiej. Szef sekcji Hahmerl powitał komisję w zastępstwie kierownika ministerstwa handlu, który nie mógł przybyć z powodu słabości i podniósł, że byłoby rzeczą wskazaną rozpocząć od wysłania tych postanowień, co do których osiągnięto już zupełne porozumienie pomiędzy zastępcami rządu i komitetem referentów.

Komisja oświadczyła się za propozycją zastępcy ministra i rozpoczęła drugie czytanie art VII.

Wiedeń, 23 stycznia. Wczoraj przybył tu marszałek galicyjski hr. Badeni.

Wiedeń, 23 stycznia. „Wiener Ztg." ogłasza. Minister skarbu zamianował we lwowskiej dyrekcyi skarbu rewidenta Włodzimierza Chudzickiego radcą skarb.

Rzym, 23 stycznia. Wczoraj na placu Colloseum zebrało się kilkanaście tysięcy osób, jako w dniu rocznicy wybuchu rewolucji ros. Wielu robotników, między tymi służba tramwajów wstrzymała dla wzięcia w zgromadzeniu udziału pracę. Przemawiał soc. Gabrini i jego żona. Po zgromadzeniu przyszło do nieznacznego starcia z policją.

Lwów, 23 stycznia. (T. pryw.) Cesarz nadał ks. arcybiskupowi Teodorowiczowi godność tajnego radcy.

Nadesłane.

C. k. austryackie koleje państwowe.

Wyciąg z Rozkładu Jazdy

ważnego od 1 października 1905 roku.

Odjazd z Krakowa i z Podgórza:

4.30 rano pociąg osobowy Nr. 31 z Krakowa
4.47 rano pociąg osobowy Nr. 1032 z Podgórza-Płaszowa.
4.53 rano pociąg osobowy Nr. 1032 z Podgórza przyst.
do Oświęcimia przez Podgórze, Płaszów, Skawina; połączenia: w Spytkowicach do Wadowic, Alwernii i Sierszy Wodnej, w Oświęcimiu do Wiednia i Wrocławia.

6.43 rano pociąg pospieszny Nr. 3 z Krakowa
6.50 rano pociąg pospieszny Nr. 3 z Podgórza-Płaszowa
do Podwołoczysk i do Ickan połączenia: w Tarnowie do Stróż stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu, (przyjazd 9.55 wieczór) w Rrzeszowie do Jasła a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa.

8.10 rano pociąg osobowy Nr. 15 z Krakowa
8.22 rano pociąg osobowy Nr. 15 z Podgórza-Płaszowa
do Lwowa; połączenia: W Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku Przeworska; w Przeworsku do Tarnobrzega.

8.30 rano pociąg mięszany Nr. 411 z Krakowa
8.46 rano pociąg mieszany Nr. 411 z Podgórza-Płaszowa
do Wieliczki:

8.40 rano pociąg osobowy Nr. 6211 z Krakowa
do Kocmyrzowa i do Mogiły

9.02 przed poł. pociąg osobowy Nr. 41 z Krakowa
9.17 przed poł. poc. osob. Nr. 1012 z Podgórza-Paszowa
9.24 przed poł. poc. osob. Nr. 1012 z Podgórza przyst.
na linię transwersalną przez Podgórze Płaszów, Skawinę, Suchę; w Kalwaryi do Wadowic i Bielska; w Suchej do Żywca i Dwardonia, w Chobówce do Zakopanego, w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu. od 16. IX do 30. IV. 1906 z Krakowa do Zakopanego wóz wprost przechodzący pierwszej i drugiej klasy.

11.00 przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa
11.12 przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Podgórza-Płaszowa
do Podwołoczysk i do Ickan; połączenia w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, do Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Rzeszowie do Jasła a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja.

1.15 po poł. poc. osob. Nr. 33 z Krakowa
1.30 po poł. poc. osob. Nr. 1034 z Podgórza-Płaszowa
1.38 po poł. poc. osob. Nr. 1034 z Podgórza przystanku
do Suchy i Oświęcimia przez Podgórze, Płaszów, Skawinę; połączenia w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Oświęcimiu do Wiednia i Wrocławia.

1.30 po poł. poc. miesz. Nr. 461 z Krakowa
1.47 po poł. poc. miesz. Nr. 461 z Podgórza Płaszowa
do Wieliczki:

1.45 po poł. poc. osob. Nr. 6213 z Krakowa
do Mogiły i Kocmyrzowa

2.49 po poł. poc. posp. Nr. 5 z Krakowa
do Lwowa: połączenia w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła i do Nowego Sącza, w Rzeszowie do Jasła stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja.

3.15 po poł. poc. osob. Nr. 25 z Krakowa
3.25 poc. osob. Nr. 25 z Podgórza Płaszowa
do Słotwiny

6.15 wiecz. poc. osob. Nr. 19 z Krakowa
6.25 wiecz. poc. osob. Nr. 19 z Podgórza Płaszowa
do Stróż, połączenia w Stróżach do Nowego Sącza

7.40 wiecz. poc. miesz. Nr. 463 z Krakowa
7.51 wiecz. poc. mięsz. Nr. 463 z Podgórza-Płaszowa
do Wieliczki

8.00 wiecz. poc. osob. Nr. 45 z Krakowa
8.13 wiecz. poc. osob. Nr. 1016 z Podgórza-Płaszowa
8.20 wiecz. poc. osob. Nr. 1016 z Podgórza przystanku
na linię transwersalną; przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchę, połączenia w Skawinie do Oświęcimia a stamtąd do Wiednia, w Kalwaryi do Wadowic, w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu, w Zagórzanach do Gorlic.

8.05 wiecz. poc. osob. Nr. 6215 z Krakowa
do Kocmyrzowa

8.38 wiecz. poc. posp. Nr. 1 z Krakowa
do Ickan Bukaresztu, Konstancyi a stąd w czwartki i niedzielę okrętem do Konstantynopola.

9.00 wiecz. poc. osob. Nr. 17 z Krakowa
9.10 wiecz. poc. osob. Nr. 17 z Podgórza-Płaszowa
do Podwołoczysk i Ickan

10.55 wiecz. poc. osob. Nr. 11 z Krakowa
11.05 w nocy poc. osob. Nr. 11 z Podgórza-Płaszowa
do Podwołoczysk i do Ickan, połączenia: w Bierzanowie do Wieliczki, w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła do Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc, i Budapesztu; w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia przez Rozwadów w kierunku Przeworsku; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa i w Przeworsku do Tarnobrzega.

11.50 w nocy pociąg osob. Nr. 47 z Krakowa
12.02 w nocy poc. osob. Nr. 1022 z Podgórza-Płaszowa
12.08 poc. osob. Nr. 1022 z Podgórza przystanku
do Nowego Sącza przez Podgórze-Płaszów, Skawinę Suchę, połączenia w Skawinie do Dworów, w Suchej do Żywca i z Wardonia; w Chabówce do Zakopanego, w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu. Z Krakowa do Zakopanego kursują wozy wprost przechodzące.

Przyjazd do Krakowa i do Podgórza:

4.20 rano poc. osob. Nr. 12 do Podgórza-Płaszowa.
4.42 rano poc. osob. Nr 12 do Krakowa
z Podwołoczysk i Ickan; połączenia w Rzeszowie od Jasła, w Tarnowie od Jasła i od Orłowa;

5.45 rano poc. osob. Nr. 1017 do Podgorza przystanku
5.52 rano poc. osob. Nr. 48 do Podgorza-Płaszowa
6.07 ran. poc. osob. Nr. 48 do Krakowa
z linii transwersalnej przez Suchę, Skawinę, Podgórze, Płaszów

6.41 ran. poc. posp. Nr. 2 do Podgorza-Płaszowa
6.50 ran. poc. posp. Nr. 2 do Krakowa
z Ickan: połączenia w środy i niedziele przez Konstancyę z Konstantynopola (okrętem do Konstancyi) codzień od Bukaresztu.

7.19 rano poc. osob. Nr. 412 do Podgórza-Płaszowa
7.30 ran. poc. osob. Nr. 412 do Krakowa
z Wieliczki

7.40 rano poc. osob. Nr. 6212 do Krakowa
z Kocmyrzowa i Mogiły

7.45 rano poc. osob. Nr. 1033 do Podgorza przystanku
7.53 rano poc. osob. Nr. 1033 do Podgorza-Płaszowa
8.10 rano poc. osob. Nr. 32 do Krakowa
z Oświęcimia i Suchy; połączenia w Oświęcimie od Wiednia i Krakowa, w Spytkowicach od Suchej, Wadowic, w Kalwaryi od Wadowic;

8.32 rano poc. osob. Nr. 18 do Podgorza-Płaszowa
8.45 rano poc. osob. Nr. 18 do Krakowa
z Podwołoczysk i z Ickan, połączenia w Tarnowie od Nowego Sącza — Stróż

10.28 rano poc. mieszany Nr. 1061 do Podgorza przystan.
10.35 rano poc. miesz. Nr. 1061 do Podgórza-Płaszowa
z Oświęcimia; połączenia w Oświęcimie od Wiednia i Wrocławia, w Podgórzu-Płaszowie od Krakowa i Lwowa

11.22 przed poł. poc. miesz. Nr. 462 do Podgorza-Płasz.
11.35 przed poł. pociąg miesz. Nr. 462 do Krakowa
z Wieliczki:

1.05 po poł. pociąg osob. Nr. 6214 do Krakowa
z Kocmyrzowa i Mogiły;

1.17 po poł. poc. osob. Nr. 14 do Podgorza-Płaszowa
1.30 po poł. poc. osob. Nr. 14 do Krakowa
z Lwowa; połączenia w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Przeworska przez Rozwadow, od Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa, Nowego Sącza, Jasła i Stróż

2.24 po poł. poc. posp. Nr. 6 do Krakowa
ze Lwowa;

4.17 po poł. poc. osob. Nr. 1011 do Podgorza przystanku
4.25 po poł. poc. osob. Nr. 1011 do Podgórza-Płaszowa
4.40 po poł. poc. osob. Nr. 42 do Krakowa
z linii transwersalnej przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów, połączenia w Zagorzanach, z Gorlic, w Jaśle od Rzeszowa, w Chabowce od Zakopanego w Suchej od Zwardonia, w Kalwaryi od Bielska, Wadowic.

6.12 wiecz. osob. Nr. 16 do Podgórza Płaszowa
6.25 wiecz. osob. Nr. 16 do Krakowa
z Podwołoczysk i z Stanisławowa połączenia w Przeworsku od Tarnobrzega, w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż, od Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże, w Bierzanowie od Wieliczki.

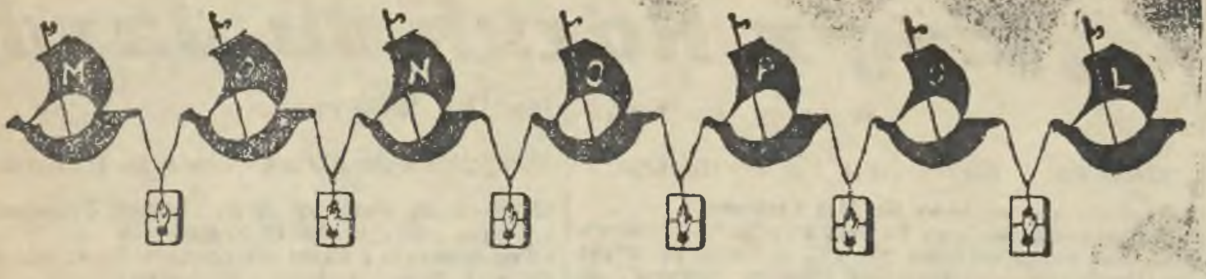
7.10 wiecz. pociąg osob. Nr. 6216 do Krakowa
z Kocmyrzowa

8.55 wiecz. osob. Nr. 1035 do Podgórza przystanku
9.00 poc. osob. wiecz. Nr. 1035 z Podgórza-Płaszowa.
9.12 wiecz. osob. Nr. 44 do Krakowa
z Oświęcima połączenia w Oświęcimie od Wiednia i Wrocławia; w Spytkowicach od Sierszy Wodnei, Alwernii.

9.31 wiecz. poc. posp. Nr. 4 do Podgórza-Płaszowa
9.38 wiecz. poc. posp. Nr. 4 do Krakowa
z Podwołoczysk i z Ickan połączenia w Przeworsku od Tarnobrzega, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów od Nadbrzezia i Tarnobrzega, w Tarnowie od Budapesztu (odjazd 7 rano) Koszyc, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże

10.35 wiecz. osob. Nr. 24 do Podgórza-Płaszowa
10.45 wiecz. osob. Nr. 24 do Krakowa
z Rzeszowa połączenia w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa, Nadbrzezia i Tarnobrzega, w Tarnowie od Orłowa, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże

10.41 wiecz. osob. Nr. 1021 do Podgórza przystanku
10.47 wiecz. osob. Nr. 1021 do Podgórza-Płaszowa
11.00 w nocy poc. osob. Nr. 46 do Krakowa
z Nowego Sącza przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów; połączenia w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc, Orłowa, w Habówce od Zakopanego, w Kalwaryi od Bielska i Wadowic.



HERBATA z RĄCZKĄ

zawsze świeża, największy import w kraju, **wszędzie do nabycia** a gdzie nie ma, proszę pisać do

Magazynu JULIUSZA GROSSEGO w Krakowie, Rynek.

2217 0

Największy Zakład Pogrzebowy

Jana Wolnego

Główny skład i fabryka trumien ul. ś. Tomasza (przy placu Szczepańskim). Telefon Nr. 831. Filja ul. Kopernika l. 6

Zarząd urządzą pogrzeby dla wszystkich stanów, załatwia sam wszystkie formalności, uchylając pozostałej rodzinie wszelkich trudów. Również podejmuje się przewozu zwłok do wszystkich krajów Europy.

Posiadając własne KATAKUMBY, odstępuję miejsca pojedyncze na wieczne czasy, lub przyjmuję zwłoki do tymczasowego przechowania.

UWAGA. Niektórzy z przedsiębiorców krakowskich ogłaszają się, iż mój własny wyrób trumien, co jest niezgodne z prawdą, gdyż żaden z nich nie ma fachowego uzdolnienia, a tem samem i trumien mu wyrabiać nie wolno, a tylko ja jako majster stolarski prawo to mam i faktycznie trumny wyrabiam.

Zawiadamiam Szan. Publiczność, iż

Magazyn swój krawiecki

przeniosłem z ulicy Florjańskiej l. 32, na ulicę św. Anny l. 5. Polecając się nadal łaskawym względom Szan. Publiczności. 2337 0

Z poważaniem:
A. Sadowski i Syn, ul. św. Anny 5.

PIERWSZA KRAKOWSKA
PALARNIA KAWY

Ważne dla PP. Gospodyń!

Za darmo, jako prezent, otrzyma każdy z P. T. Odbiorców, wykazujący się zwrotem woreczków (z marką ochronną) z zakupionych 12¼ kgr. moich wyborowych mieszanin palonej kawy patentowaną osłonę, hermetyczną, hygieniczną niezawodną i oszczędzającą puszkę do przechowywania kawy „CONSERVATOR"



M. JAWORNICKI
Kraków, Rynek gł. 44.

Pół roku na probę!

8 miesięczny kredyt! Zupełnie darmo!

i tym podobnych jarmarcznych reklam nie potrzebuje moja firma o sławie światowej, do zachwalania swych zegarków. Ja wysyłam już od wielu lat, ku zupełnemu zadowoleniu mej prywatnej klienteli, mój prawdziwy amerykański, antymagnetyczny remontoir kotwicowy system

Roskopf-Patent Nr 99 z plombą



Tylko zł. 2 wraz z łańcuszkiem i futerałem.

z czarnemi imit. stalow. lub nikl. kowertami patent. tarczą, 36 godzin idący, doskonale zestawiony, wraz z 3 let. gwarancją we futerale jelonkowym, z łańcuszkiem i breloczkiem, po cenie zł. 2 — 3 sztuki zł. 5·75 — 6 sztuk zł. 11·25. Tensam zegarek z podwójnemi kowertami zł. 3·40. Tanie zegarki system „Roskopf" bez plomby wszędzie przez mniejszych zegarmistrzów i handlarzy sprzedawane, u mnie za sztukę zł. 1·50. Zwrot pieniędzy! lub wymiana w nieuszkodzonym stanie także po 6 miesiącach dozwolona. Wysyłka za zaliczką lub poprzednim nadesłaniem kwoty przez

PIERWSZA FABRYKA ZEGARÓW **HANNS KONRAD**

Brüx Nr 1229 (Czechy)

c. k. sądownie zaprzysiężony rzeczoznawca; wyszczególniony c. k. orłem państwowym, medalami złotymi i srebrnymi i 100.000 listami dziękczynnymi ze wszystkich stron świata.

Bogato illustrowane cenniki, zawierające przeszło 1000 rycin, wysyła się na żądanie gratis i franco. 2227 10

Utrzymanie zdrow. żołądka

spoczywa głównie w utrzymaniu, poprawieniu, regulowaniu oraz usuwaniu uciążliwego zatwardzenia stolca. W tym celu używać należy najwłaściwszego znanego środka, **Balsamu żołądkowego dra Rose**, który wszelkie następstwa nieregularności, zaziębień, zatwardzeń, jak n. p. palenie w piersiach, wzdęcie, nadmierne tworzenie się kwasów, kurcze, uśmierza i usuwa. Środek ten sporządzony jest z wybieranych najlepszych ziół leczniczych, wzmacniających apetyt, trawienie lekko rozwalniający, że do pielęgnacji właściwej żołądka z najlepszym skutkiem służyć może.

Ostrzeżenie! Wszystkie części opakowania noszą **prawnie deponowaną markę ochronną.**

Skład główny: Apteka

B. FRAGNER'A c. k Dostawca Dworu

„pod Czarnym Orłem" PRAGA Mała Strona 203, róg ulicy Neruda. 1945 1 15

WYSYŁKA CODZIENNIE.

Pocztą za nadesłaniem kor. 1·50 mała flaszka, kor. 2·80 duża flaszka, kor. 4·70 — 2 wielkie fl., kor. 8 — 4 wielkie fl., kor. 22 — 14 wielkich fl. do wszystkich stacyj monarchji austro-węgierskich franco. **Składy w aptekach Austro-Węgier.**

W Krakowie w znaczn. aptekach w cenie 1 wielka fl 2 k., mała 1 k.



„Jeżeli kto kaszle w sposób rozpaczny, niech tylko zażyje Pastylek Geraudela".

Dosyć jest raz spróbować, żeby się przekonać o skuteczności

PASTYLEK GERAUDEL'A

Niezmiennych w leczeniu Nieżytu, Kaszlu nerwowego, Zapalenia oskrzeli, Chrypki, Zakatarzenia, Irytacyi piersiowej, Astmy, etc. — Niezbędnych dla osób, które zbytecznie głos utrudzają. 3681 4 16

Bardzo użyteczne dla Palących.

Pudełko zawiera 72 Pastylek i sposób zażywania takowych.

Do nabycia we Lwowie: w aptekach Pp. Wewiórskiego i Ruckera; w Krakowie: w aptekach Pp. Wiszniewskiego i Redyka.

HALA RYBNA

w Krakowie na Małym Rynku

poleca na bieżący tydzień z najświeższego transportu i najtaniej, jakoteż wysyła starannie opakowane na prowincyę za zaliczką:

RYBY MORSKIE, jak Łupacze drobne i wielkie, śledzie świeże i Flądierki do smarzenia, Kabliony, Okunie i Łososie, porcyowe Sole i Turboty w różnych wielkościach.

RYBY RZECZNE żywe i zamrażane, jak Szczupaki, Karpie, Sandacze i Łososie rzeczne.

RYBY WĘDZONE, jak Szproty, Biklingi, śledzie zwykłe i łososiowe, Węgorze, Wyzinę, Sygi rosyjskie, Łososie morskie w kawałkach i rzeczne, różowe do kanapek (3 cnt. dkgr.)

SARDYNKI i MARYNATY puszkowe w najliczniejszym wyborze.

ŚLEDZIE zwykłe, pocztowe i różnorodne marynowane.

PASTY angielskie do kanapek, jak Sardelowa, Rakowa, Homarowa, Łososiowa, z dziczyzny i ostra à la diable.

MAJONESY wyśmienite w słoikach. — PASZTETY w puszkach. KUNEROL i wszelkie artykuły w zakres ryb wchodzące.

Kupuje i sprzedaje ładnie tuczony drób i dziczyznę. 163 0

ZASTĘPSTWO

Igo Ogólnego Związku Urzędników

monarchii austr.-węg.

„BEAMTEN - VEREIN"

Towarzystwo wzaj. ubezpieczeń kredytu.

Przeprowadza **ubezpieczenia życiowe** podług wszelkich kombinacyi. 2354 0

Wyrabia **pożyczki najkorzystniejsze** dla P. T. oficerów, urzędników państwowych, krajowych i prywatnych za i bez kondyktu; dla P. T. adwokatów, lekarzy, kupców, przemysłowców i d. d. jak niemniej zajmuje się przeprowadzeniem **konwersyi dóbr.**

Bez zaliczek!

Zgłoszenia pisemne lub ustne między godziną 3 a 5 po południu.

Kraków, Dietlowska 81.

W PRACOWNI

Sukien damskich

udziela

LEKCYI KROJU 154

systemem francuskim oraz najświeższym wiedeńskim po najniższych cenach **„FLORA", Podwale 13.**

Kraków: Plac Wielopole.

CYRK Sarrasani

We środę dnia 24 Stycznia 1906 wieczór o godz. 8-mej

Wielki wieczór sportowy

z zapasami w dalszym ciągu.

Jankowski przeciw Ali Kali Oglr. — Pugatschow (kozak) przeciw Pierre de Colosse.

Lurich przeciw Cyganiewiczowi.

Ceny miejsc: Krzesło w loży 5 kor., miejsce numerowane 4 kor., 1 miejsce 3 kor., 2 miejsce 2 korony. Galerya 1 kor.

Bilety wcześniej nabywać można od 10 godziny przy kasie cyrkowej i w centralnem biurze spedycyjnem ul. Floryańska 23.

LEKCYI

Rachunkowoś[ci]

ogólnej, państwowej i kupieckiej dziela egzaminowany w tym [...] ruuku nauczyciel szkoły wydzi[ałowej]. Korzystny rezultat zapew[...] ny. Wiadomość: Bracka l. 1 II[...] na prawo od 12—1 w południe [...] 4—5 popoł. 15[...]

Kupię pianin[o]

używane do nauki. Zgłos[zenia] z podaniem ceny do [Ad]ministracyi »Głosu Naro[du]« dla W. P. 2[...]

„Informator"

Wydawnictwo praktyczn[e] wykazów udzielające wszel[kich] informacyj wychodzi w K[ra]kowie trzy razy w miesią[cu]. Każdy numer zawiera na[j]maitsze **wolne posady rząd[owe,] publiczne i prywatne real[ności] i majątki ziemskie do nab[ycia] mieszkania i lokale do wyn[ajęcia], rozmaite ogłoszenia ban[kowe] i przemysłowe, ogłoszenia [ma]trymonialne** etc. etc. Prenumeratorom informa[cje] bezpłatnie. **Zgłoszenia potr[zebujących] ludzi przyjmuje się bezpłat[nie].**

Potrzebny zaraz

UCZE[Ń]

do handlu kolonial[ne]go i delikatesów. Bl[iż]sza wiadomość w A[d]ministracyi „Głosu N[a]rodu".

Zastawione

brylanty, złoto, srebro i inne noty i starożytności, wykupuj[e] kosztów strony) celem kupna p[o] wyższych cenach. **Zakład J[...] lerski** ul. Szpitalna l. 9. I p.

SKLEPIK

w Półwsiu Zw[ie]rzynieckiem [...] Tamże i **stajnia na 3 koni[e]** wynajęcia.

Wydawca i Redaktor odpo[wie]dzialny Dr Antoni Bea[upré]. W Drukarni »Gł[osu] Nar[odu]« w Krakowie, p[od] zarząd[em] **S. Tomaszewskiego.**